13 April 1947
Niedziela wiecz.

Hel skarbie ukochana siostrunii!
wprost liścik Twój, dyktowany
Annisi z Twoim autentycznem
pisemkiem wokoło stawetnego
stroisia, wzruszył mnie do głębi
i czytałam i czytam go po wiele
razy. Ach najmilsza moja ilem
gorzkich łez wylała i wciąż nie-
wiem „Hel nie daj i za nic,
błagam Ci, trzymaj i naniebie".
I tak bez końca gadałam do Cie-
bie mogę docrekać i śniegołów
i wszystki z Tatą i Anią i Twemi
dziecinkami. Toteż drigki, że
chcesz mi drogą zafundować,
bo zawsze tak wszystko i składa

że jesteśmy wszyscy zdrowi wszystkich jakdawno nie było
płukani. A tak chcę ci zobaczyć
i pocieszyć i i powizytować.
Za parę dni dokładniej będę
wiedzieć o dniu przyjazdu.
Ale jeśli pójdzie już ten przes-
kód, to około 20ko mamy i
wnosić. Muszę mieć kilka dni.
Ponadto wkrótce gra koncert a dla
Linte z uczniowską ok. 23go
Ale zaraz potem chcę lecieć.
Chciałabym pobyć z Wami z 10 dni.
To byłyby naprawdę wakacje
i frajda wielada. Tak i też cieszę
się Doris i Bronka. – Chyba po-
mieszczę się u Was jakoś. Byle jak
będzie mi wygodnie, nie trasuj
się o to wcale. Chcę ci być pomocną,
nie jedną rzecz ci załatwić. Matka

usłużyć i Tobie, coś zgotować, poreferować itd. Pewno jeszcze będziesz w szpitalu gdy przyjadę. Nie śpiesz się ze szpitala, bo choć dużo rzeczy mudzi, ale właśnie nuda szpitalna jest zbawienna, w domu zaraz będziesz umyślała, żeś mocna. Chyba niczego lekceważyć nie będziesz! Nie mam pojęcia jakie było przejęcie wśród przyjaciół naszych i Konserwy. Każdy nie wiedział jak mi okazać współczucie. Synów listy załączam; stąd pan będzie zrobił ale umyślnie nie poprawiałam. Jutro jeszcze zadzwonię do Cadillaca, aby Ci dać the latest report, i wtedy wyślę list. —

Nelusi kochana, tak pragnę do Ciebie napisać i trochę pompować – ale wszystko w drogę wstaje. Rano dziś próbowali (Allied Arts Orchestra) moją nową kompozycję (właściwie stara, odnawiona). Po obiedzie byliśmy na Ich recitalach uczniowskich, potem odwiedziliśmy jednego z nauczycieli który stracił ojca. Potem w domu znaleźliśmy że do jedzenia niema nic, więc pojechaliśmy na Plazę coś zjeść, i strasznie marudzili z podawaniem. Tylko wróciliśmy do domu, przyszedł Don Hibbard z żoną (ten co fotografował Artura w naszym domu) i robił fotografię loża. A koniecznie dziś, bo włosy ma dobrze ułożone (chwała Bogu ~~u mnie~~ ja mam włosy zawsze dobrze ułożone – tyle co mi zostało) A potem siadłem ćwiczyć Liszta, bo jutro próba, i przekonałem się na stare lata że bez ćwiczenia jakoś nie nadzwyczajnie się gra. A teraz już godzina późna, trzeba się napić mleka i iść spać. I tak niedziela nam zeszła....

Telefony i telegramy Ani dodały nam otuchy, bo tydzień temu w niedzielę mieliśmy czarny dzień. Trzymaj się teraz, i nie zrób jakiego głupstwa, nie śpiesz się z nożem – z powrotem do domu, z wytarzaniem z łóżka, z podróżowaniem! Siostrunio kochana, uszczęśliwieni jesteśmy, lepszemi wiadomościami. Całujemy Cię bez końca i kochamy gorąco. Twój Wiś

Daleko Wa pisze. Pamiętam gdy rok temu z arturkiem spędziliście u nas parę dni w kwietniu; podarowaliście mnie bukiet tulipanów i skrzynkę

z trzema niebieskiemi hyacentami. Otóż gdy przekwitły, przechowałam cebulki sucho całe lato i w jesieni zasadziłam. W tej chwili cudnie mi kwitną wszystkie 3! Potem posadziłam około 100 tulipanów i wszystko zaczyna wyłaźić. W tym roku b. późna i leniwa wiosna. W zeszłym roku były i kwitnęły już. A teraz dopiero dróżnikle kwitną. Ile bym miała radości w swoim małym ogródku, wprost doczekać się nie mogę momentu gdy się wprowadzimy.

Poniedz. rano tylko co dzwoniłam do Cadillaca i jestem bardzo a few months, because they had a

slump in production, but it is going to pick up. Wise nequin co cheep i jak sobie pomyśli-
wasz. — Tak, Kochani ran
pesne i leg

Twoje Wa